

Grzeloński, Bogdan

"Procesy imigracji i społeczności polonijne. Problematyka metodologiczno-historiograficzna", Adam Koseski, Lublin-Pułtusk 2003 : [recenzja]

Dzieje Najnowsze 36/1, 206-209

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

podają i analizują różnego rodzaju decyzje organów partyjnych i państwowych, pochodzące z ośrodków dokumentacji archiwalnej w Kijowie czy innych archiwów. Mało natomiast spotykamy informacji o życiu codziennym naszego bohatera, obrazujących ówczesne stosunki międzyludzkie.

Książka Jurija Szapowała i Wadyma Zołotariowa znacznie przybliży i poszerza wiadomości o sowieckim systemie totalitarnym, a w szczególności o jego organach bezpieczeństwa, na których się on głównie opierał i bez których nie mógłby istnieć i funkcjonować, podobnie jak bez ludzi pokroju Wsewołoda Balickiego.

Henryk Stroński, Tomasz Gajownik
Olsztyn

Adam Koseski, *Procesy imigracji i społeczności polonijne. Problematyka metodologiczno-historiograficzna*, Wyższa Szkoła Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztora, Lublin-Pułtusk 2003, ss. 255

Autor, publikujący w latach 1993-2000 w pracach zbiorowych oraz „Przeglądzie Humanistycznym” i „Dziejach Najnowszych” swoje szkice i artykuły, koncentrujące się wokół problemów badawczych dotyczących polskich zbiorowości w Europie Wschodniej (Rosji, Estonii, Mołdawii, na Bukowinie), na Kaukazie, w Azerbejdżanie, ale i wokół emigracji polskiej do 1914 r. czy wychodźstwa żydowskiego z ziem polskich w XX w., zebrał te wszystkie rzeczy — w sumie 13 prac — w jedną całość. Zamyśl ten okazał się trafny. Lektura całości pełniej przedstawia problemy badań nad Polakami poza Polską, takie jak statystyka ich wyjazdów, wielkość skupisk, drogi wychodźstwa, związki z krajem, aktywność zawodowa czy procesy asymilacyjne. Włączone do zbioru dwa szkice: *Dawid Ben Gurion — współtwórca odrodzonego Izraela* i *Polskie drogi gen. Bułak-Balachowicza* znalazły w nim naturalną lokalizację.

Trudno jest odnieść się do wszystkich 13 szkiców i postawionych w nich problemów, ograniczę się więc do tych, które są mi najbliższe.

W szkicu otwierającym tom (*Emigracja polska w przededniu I wojny światowej*) Autor podjął zagadnienie postaw patriotycznych skupisk wychodźczych przed 1914 r. Interesowało go, jak dalece różne skupiska w Ameryce i Europie angażowały się na rzecz restytucji państwa polskiego. Konstatując, iż były one wyraźnie zróżnicowane pod względem światopoglądowym, kulturowym i generacyjnym, stwierdza, że „Trudno z aptekarską dokładnością wyważyć zasługi poszczególnych zbiorowości polonijnych wspierających wysiłki J. Piłsudskiego, Narodowej Demokracji Romana Dmowskiego czy ruchu ludowego Wincentego Witosa w dziele odbudowy suwerennej Polski” (s. 25). Uważa również, że nie można jeszcze odpowiedzieć na pytanie, czy Polonia wniosła wkład na miarę swoich możliwości, czy wykorzystała maksymalnie istniejący potencjał dla wskrzeszenia Niepodległej, a nawet czy podziały polityczne wśród niej „nie opóźniły «wybicia się» na niepodległość i nie hamowały dzieła odbudowy kraju” (s. 25-26). Zarówno aptekarskie wyważenie zasług poszczególnych zbiorowości wychodźczych w odbudowie RP, jak i dociekanie, czy wniosły one wkład na miarę swoich możliwości, wydaje mi się mało użyteczne naukowo. Poza tym układanie jakby „rankingu” zasług różnych skupisk wobec — jak powiedziałby S. Ossowski — „ojczyzny ideologicznej” nie jest możliwe ze względu na brak źródeł. Jaki materiał wykorzystać więc do określenia tzw. potencjału Polonii przed 1914 r.? A w ogóle o jaki potencjał chodzi: wpływów, lobbingsowy, materialny? Wielkie skupisko wychodźstwa polskiego w Stanach Zjednoczonych Ameryki, o czym powiedział Paderewski na Sejmie Polskiego Wychodźstwa w Chicago w sierpniu 1918 r., „cztery miliony Polaków w Ame-

RECENZJE

ryce w ciągu czterech lat... dawało rocznie po niecałe 12 centów od głowy!"¹. Czy to było dużo, czy mało? Sam Paderewski przecież tak oceniał status materialny tegoż skupiska: „Polacy w Ameryce stanowią bardzo ciężko pracującą ludność... Nie są bogaci, zarabiają jedynie na uczciwe życie”². A jak wyważyć, jakimi kryteriami ocenić wkład innych skupisk, środowisk? W Kanadzie, Ameryce Południowej? Doceniając rolę tych, którzy poza Polską szukali „lepszego ziemi i lepszego nieba” w sprawie powrotu Rzeczypospolitej na mapę Europy, akcentować trzeba to, że o losach każdego narodu decyduje w ostatecznej instancji sam naród w swoim kraju, nie zaś tułacze, pielgrzymi, wychodźcy, emigranci.

Poza polską emigracją Autor zajął się także żydowską. Jego drugi szkic — *Emigracja Żydów z ziem polskich w XX wieku* to właśnie próba docieklivego spojrzenia przede wszystkim na dane statystyczne. Autor stara się określić, ile ludności żydowskiej wyemigrowało najpierw z trzech zaborów, potem w latach 1918-1939 i po 1945 r. Pokazuje kierunki tych wyjazdów, kto znalazł się w USA, kto trafił do Palestyny czy innych krajów. Jeśli do 1914 r. emigranci żydowscy z ziem polskich nie napotykali większych trudności w osiedlaniu się w różnych częściach świata, to po 1918 r. sytuacja ta drastycznie zmieniła się. Ustawodawstwo USA miało już charakter restryktywny, wyznaczono kwoty emigracyjne. Brytyjczycy — mandatariusze Palestyny — zachowywali się podobnie, nie chcieli powstania państwa żydowskiego. Koncentrując się na ustaleniach statystycznych, Autor nazbyt powściągliwie wskazuje na potrzebę badań różnorodnych przyczyn, które wywoływały owe wielkie przemieszczenia się Żydów z Polski rozbiorowej tejpó 1918 r., i po 1945 r. Bez pogłębionych badań nad motywami skłaniającymi do tejemigracji mało jednocześnie wiemy o nas samych. Zastanawia przecież to, że Żydzi masowo emigrując po 1881 r. do Stanów Zjednoczonych Ameryki, przez długie lata — do końca lat 40. nie mieli tam łatwych warunków do egzystencji, a jednak to Stany uważali za przysłowiową „ziemię obiecaną”. Po odrodzeniu się państwa polskiego inne już przyczyny (m.in. agitacja syjonistów) zaczęły skłaniać ich do wyjazdów, w co angażowały się nawet polskie czynniki rządowe — MSZ z Beckiem na czele³. Traumatyczne, ale i ideologiczne motywy (nie wszyscy Żydzi akceptowali rodzay się PRL) wpłynęły na ich wyjazdy po zakończeniu wojny. Natomiast stwierdzenie, że „Wydarzenia 1968 roku i odwołanie się rywalizujących o władzę ugrupowań wewnątrz PZPR do haseł antysemitycznych spowodowało opuszczenie Polski przez około 30 000 osób” (s. 41), nadal mało wyjaśnia, jak podejmowano wówczas decyzje o wyjazdach z PRL. Ze szkicem o emigracji Żydów koresponduje kolejny, poświęcony Dawidowi Ben Gurionowi. Sylwetkę Dawida Gruna z Płońska — bo takie było nazwisko Ben Guriona — Autor wtopił w historyczne tło, w walkę o własne państwo i w okres już po proklamowaniu powstania niepodległego Izraela — 14 maja 1948 r. o godzinie 16:30. Koseski zarysowuje postać człowieka wielkiejaktywności, ruchliwości i determinacji, zręcznie poruszającego się między różnymi środowiskami, politykami w wielkich stolicach i wśród własnych rodaków. Potrafiącego — jak potrzeba — ostro, na krawędzi brutalności, ścierać się o własne racje i wizje. To Ben Gurion — by dotknąć polskiego wątku — twardo atakował Włodzimierza Żabotyńskiego, lidera Nowej Organizacji Syjonistycznej, za to, że próbował on współpracować z polskimi politykami w latach 30. w kwestii emigracji Żydów z Polski do Palestyny. Mówił na spotkaniu egzekutywy syjonistów 14 XI 1936 r.: „Nie są zainteresowani [polscy politycy—B.G.] w wyjeździe Żydów do Palestyny, ale w usunię-

¹ *Przemówienia i sprawozdania ze Sejmu Polskiego Wychodźstwa w Ameryce odbytego w dniach od 26 do 30 sierpnia r. 1918*, Chicago 1918, s. 86.

² *Ibidem*, s. 10.

³ Patrz L. Weinbaum, *A Marriage of Convenience. The New Zionist Organization and the Polish Government 1936-1939*, New York 1993.

ciu ich z Polski"⁴. Ben Gurion bardzo wcześnie został aktywistą syjonistycznym, działając w rodzinnym mieście, na terenie Mazowsza, a nawet w Warszawie. Mając 22 lata, opuścił Płońsk. Zdaniem autora, trudno stwierdzić, czy i jak głęboko ten polski okres odcisnął się w jego świadomości i w myśleniu o Polakach. Sądzę, że byłoby to interesujące poznać, jak polskie otoczenie wpisywało się w pamięć wielu wybitnych polityków żydowskich, którzy urodzili się między Wisłą a Pińskiem.

Umieszczając po szkicu o Ben Gurionie artykuł o gen. Bułak-Bałachowiczu (*Polskie drogi gen. Bułak-Banachowicza*), Autor zestawiał dwa typy ludzi. Jeden, którego działalność polityczna przyniosła spełnienie — był współtwórcą powstania niepodległego Izraela; drugi, który doznał smaku klęski — nie wywalczył niepodległej Białorusi. Przypominając sylwetkę Stanisława Bułak-Bałachowicza — a dodajmy, że pisali o nim i inni badacze: K. Gomółka, M. Cabanowski — Autor zwrócił uwagę na spłot elementów, które skazywały w 1920 r. czyn generała na niepowodzenie. Najważniejszy z nich to brak aspiracji narodowościowo-państwowych Białorusinów. Ale też dużą nośność miała propaganda bolszewicka. Ważyła jakość żołnierza, czas podjęcia walki i wymienić należałoby jednak i to, że działania wojsk Bałachowicza postrzegane były przez Białorusinów jako akcja, za którą stała burżuazyjna Polska. Zachowując się biernie, chłopci białoruscy najbardziej bali się tam powrotu pana polskiego. Swój stosunek do dworu polskiego i tego, co on reprezentował, bardzo intensywnie — poprzez grabieże, podpalenia, mordy — zaczęli demonstrować już od początku 1918 r. Bałachowicz po miesiącu prowadzonych działań, ranny, 30 listopada 1920 r. złożył broń, przekroczywszy granicę Polski. Mając obywatelstwo polskie, stał się cywilem, osiadł w rodzinnym folwarczku na Wileńszczyźnie. Niemniej — jak pisze Koseski — „żywo interesował się (...) wydarzeniami za granicą wschodnią. Wysoce prawdopodobne, iż pozostawał w kontakcie z II Oddziałem Sztabu Generalnego WP" (s. 79). Zdaniem Autora, Związek Radziecki zawsze widział w nim zagorzałego wroga i nie jest wykluczone, że to właśnie służby GRU zlikwidowały go 10 V 1940 r. w Warszawie na Saskiej Kępie. Bułak-Bałachowicz — w ocenie autora — „Wytrwałością i uporem w walce z bolszewikami, wiernością i przywiązaniem do Polski i Polaków zasłużył na miano generała dwóch narodów" (s. 76).

Poza omówionymi szkicami w siedmiu innych Autor zaprezentował swoje badania nad Polakami w krajach głównie wchodzących kiedyś w skład imperium rosyjskiego, a po 1917 r. ZSRR. Lektura zbioru dotyka więc ciekawej tematyki. A należy zaakcentować, że tylko nieliczni badacze zajmują się tym fragmentem historii Polski poza Polską, jako że nie było i nie jest łatwo dotrzeć do źródeł ulokowanych za granicą. Badacze sięgają głównie do tych, które są w Polsce. Szkice Koseskiego są do pewnego stopnia rekapitulacją wiedzy o Polakach, którzy w różnych okresach znaleźli się czy to w Estonii, czy Azerbejdżanie, Armenii, Gruzji i innych krajach na Wschodzie. Interesując się tą pomijaną tematyką, Autor dokonuje sumiennego przeglądu piśmiennictwa, tym samym wskazując na kierunki i możliwości pogłębionych badań. Przeprowadzając szeroką kwerendę, jednocześnie sam wnosi do swoich prac sporo świeżych uzupełnień faktograficznych. Korzystając z materiałów z Archiwum Akt Nowych, wydobywa działalność Związku Narodowego Polaków w Estonii w latach międzywojennych — *Polacy w Estonii. Stan i kierunki badań*. Także przebadane przez Autora dokumenty MSZ kreślą działalność polskiego przedstawiciela przy rządach Republik Gruzjińskiej, Armenijskiej i Azerbejdżanu w 1918 r. w sprawie zwolnienia Polaków od służby wojskowej w armiach poszczególnych republik kaukaskich i mówią o tym, by władze armeńskie zaniechały rekwizycji towarów, należących do obywateli polskich (*Polacy w Armenii. Problematyka kwerendy i główne kierunki badań*). W szkicu *W kręgu Bukowiny* Koseski ustalił, że po II wojnie światowej „małej Jeruzolim-

⁴ D. Ben Gurion, *Rebirth and Destiny of Israel*, New York 1954, s. 87-88.

RECENZJE

mie", stolicy Bukowiny — Czerniowcach, chęć ewakuowania się do Polski wyraziło 12 981 osób, w tym 1452 Żydów, a faktycznie przesiedliły się 10 573 osoby. W zamykającym zaś zbiór artykule *Polacy w Gruzji. Problematyka kwerendy i główne kierunki badań* Autor stwierdza, że w działania prowadzące do narodzin niepodległej Gruzji byli zaangażowani nasi rodacy, a ogłoszony przez Radę Narodową Gruzji we wrześniu 1918 r. *Akt niepodległości* podpisało także 3 Polaków.

Pisząc o Polakach w Armenii, Azerbejdżanie i Gruzji, Autor akcentuje ich dokonania w różnych dziedzinach życia. Ten wkład, na ogół mało znany, ma teraz szczególną wartość dla budowania przez Polskę związków z tymi państwami.

Ponowne ogłaszanie prac w ciągu kilku lat nasuwa wahania i wątpliwości, czy rzeczy te rzeczywiście zasługują na przypomnienie. Sądzę jednak, że zawartość prac i szkiców Adama Koseskiego w pełni uzasadnia wydanie tego zbioru.

Bogdan Grzeloński
Warszawa

Michał Bron, *Początek i ciąg dalszy*, Bellona, Warszawa 2003, ss. 107

Książka, którą chciałbym tu przedstawić, jest niewielka. Autor dał jej tytuł *Początek i ciąg dalszy*. Ale to właśnie początek jest w niej eksponowany najobszerniej, ciąg dalszy zaś jest częstokroć tylko wzmiankowany, budząc chęć do zadania Autorowi wielu pytań. Prawda, Autor najważniejsze fragmenty owego „ciągu dalszego” — a więc udział w wojnie domowej w Hiszpanii, internowanie we Francji i w Afryce, dwukrotny epizod dyplomaty wojskowego w Jugosławii, przedzielony więzieniem z okresu „błędów i wypaczeń” — opisał w wydanych wcześniej książkach¹. Mimo to jednak trochę miejsca na pytania pozostało.

Uważam książkę M. Brona za godną uwagi mimo jej niewielkich rozmiarów i bardzo skromnego, bezpretensjonalnego stylu narracji. Jest ona w dużej mierze swego rodzaju rachunkiem z własnym życiem, dokonywanym w wieku 90 lat, z sercem nadszarpniętym kolejnymi zawałami, ale umysłem nadal jasnym i emocjami nader żywymi i niespokojnymi. Należy zaś Bron do tych ludzi, którzy mogą śmiało powiedzieć, że historię XX w. mają bardzo dokładnie wypisaną na własnym grzbiecie. Urodził się na samym jego początku, 1 stycznia 1909 r., pisane mu było czynnie i świadomie uczestniczyć w większości aktów dramatu tego stulecia i w tym sensie jego wspomnieniowe refleksje nad własnym życiem można nazwać swoistą spowiedzią dziecięcia wieku. Dziecięcia niesfornego, zbuntowanego, szukającego odpowiedzi na najważniejsze pytania — o uwarunkowania doli człowieczej, o sprawiedliwość — i zawsze gotowego o tę sprawiedliwość i ludzką godność walczyć. Omawiana książka jest też w jakimś stopniu tej walki aktem. Blaise Pascal mawiał, że wierzy tylko tym świadkom, którym podrzynano gardła. Bron bez wątpienia do tej kategorii należy, naturalnie jeśli owo podrzynanie gardeł przyjmie-my jako pewną przenośnię, w tym wypadku jednak nie nazbyt odległą. A muszę stwierdzić, że jego świadectwa są bardzo interesujące, otwierające przed czytelnikiem sprawy i przeżycia albo mało, albo wcale nie znane, a dla niektórych i takie, jakich się znać nie chce, bo wygodniej jest obcować ze stereotypami, zwalnającymi od myślenia i usypiającymi wyobraźnię. Gdybym chciał zamknąć je w jakimś jednym ujęciu, powiedziałbym, że Bron otwiera przed nami do-

¹ Wymienimy tu z jego dorobku pisarskiego tylko trzy książki autobiograficzne, pozostałe należą do opracowań historycznych. Są to: *Paseremos*, Warszawa 1958; *Nie szukałem przygód*, Warszawa 1982; *We fraku i w więzieniu*, Warszawa 1990.